

## Gdy odmawiam sobie spotkania z Bogiem

W natłoku obowiązków, gonitwy za dobrami materialnymi, tracimy umiejętność przebywania w ciszy i milczeniu. Trudno nam stanąć przed Bogiem w akcie religijnej czci i adoracji, by na chwilę zamilknąć i oddać Mu wszystko. Często hałas naszych myśli przeszkadza nam spotkać się z Bogiem. Będąc myślami gdzie indziej, odrzucamy to zaproszenie – dla nas – do miłostnego spojrzenia na Twarz Boga. I tak... gubimy Jego spojrzenie. Żyjemy wtedy w smutnym przekonaniu, że Bóg nas nie widzi, nie słyszy naszych modlitw.

Żeby otworzyć oczy na Boga w Jezusie, potrzeba je zamknąć, chociażby na chwilę, na wszystko inne, żeby nic i nikt nie fascynował nas bardziej niż Bóg. Wystarczy niczego więcej nie dostrzegać i nikogo, tylko Jego.

Abym się przekonał, że jesteśmy w Jego zrenicach, trzeba mieć czas i wolę, żeby w nie spojrzeć, żeby przekonać się, że On nas widzi, że jest w nas zapatrzony. Jezus, który wiecznie wpatruje się w oczy Ojca, wie, że nasze oczy cierpią. I zaprasza nas do kontemplacji Jego spojrzenia, by uzdrowić nasz wzrok i w Nim odkrywać nasze prawdziwe piękno. Potrzebujemy Jego spojrzenia, które będzie zdejmowało z nas nasze maski, będzie oczyszczało z iluzji, uwalniało z naszych ucieczek od prawdy o sobie. Potrzebujemy Jego spojrzenia, by uzdrowiało nas z nagromadzonych przez życie niedobrych ludzkich spojrzeń – spojrzeń, które zostawiły w nas głębokie rany, bolesne wspomnienia. To one sprawiają, że nasze oczy są zamglone goryczą, bólem i zniekształcają w nas spojrzenie Boga.

Może to właśnie dziś mam usłyszeć słowa miłości? Jedynej takiej miłości, której nigdy nie utracę, która nigdy mnie nie zawiedzie. Może to dziś usłyszę, że On – Jedyne Bóg – kocha mnie miłością jedyną, tak jakbym był jedyny na świecie...

Dziś wpatrując się w Jezusa w Eucharystii, możemy prosić Go, aby dał nam zmianę w postrzeganiu siebie samych. Wiemy, że usilną wolą Jezusa jest, żebyśmy na siebie inaczej patrzyli, żebyśmy się widzieli piękni, a jest to możliwe dzięki doświadczeniu góry Tabor. Jest to możliwe dzięki wpatrywaniu się w Eucharystię. Zwróćmy uwagę, jak pięknie wyglądają twarze ludzi, którzy odchodzą po przyjęciu Komunii Świętej.

Zatem idźmy na spotkanie twarzą w twarz z MIŁOŚCIĄ. Patrzymy z odnowioną wiarą i gorącą miłością na unoszoną w górę przez kapłana Hostię, która jest prawdziwym Ciałem Chrystusa. Niech rozwija się w nas pragnienie, aby jak najczęściej i jak najdłużej wpatrywać się, już poza Mszą św., w to misterium, które budzi zdumienie u aniołów, które zachwyca świętych, w którym i my odkrywamy niewyczerpane skarby. Trwajmy we wzruszeniu pod Jego spojrzeniem, spoczywającym na nas. Uczmy się patrzeć, a nauczmy się dostrzegać Boga, naszego Stwórcę i Zbawiciela we wszystkim. „**Panie, dobrze, że tu jesteśmy.**”

Panie, przychodzę Cię błagać o pokój, mądrość i siłę.  
Chcę patrzeć dziś na świat oczami przepelnionymi miłością.  
Chcę być cierpliwy, wyrozumiały, cichy i mądry.  
Nie ulegać pozorom, widzieć Twoje dzieci tak, jak Ty sam je widzisz,  
i dostrzegać w nich to, co dobre.  
Daj mi taką życzliwość i radość,  
aby wszyscy, z którymi się dzisiaj spotkam,  
odczuli Twoją obecność.  
I niech będę dla innych chlebem,  
jak Ty jesteś nim dla mnie każdego dnia.  
Spraw, abym w promieniach Twej miłości dojrzał do pełni życia  
i mógł Cię oglądać twarzą w twarz.

**Panie, przymnóż nam wiary.**

Ania i Zbyszek Kozikowscy  
Konsultacja: ks. dr Waldemar R. Macko

## PRZEWODNIKI NASZEJ WIARY

# Przewodnik po Eucharystii



## Część II - Odkryj Eucharystię krok po kroku

**W czasie Mszy św. celebrans ogłasza: „Oto wielka tajemnica wiary”. To nie tyle wezwanie wyrażające zachwyt i zadziwienie wobec niewypowiedzianej tajemnicy, która właśnie się dokonała, co przede wszystkim wezwanie do wyznania wiary w zbawcze dzieło Chrystusa.**

Nasze zwyczajne dary chleba i wina mocą Bożą stały się Boskimi darami, a Jezus Chrystus uobecnił się wśród nas Duchem i Ciałem w Bóstwie i człowieczeństwie. To właśnie teraz ponawia się Jego umieranie, Jego śmierć, ale i Jego zmartwychwstanie oraz zapowiedź Jego przyjścia w chwale. Czas przeszły, teraźniejszy i przyszły łączą się ze sobą w tajemniczy sposób. Przeszłe wydarzenie śmierci Jezusa, obecna rzeczywistość Jego zmartwychwstania i Jego przyszłe przyjście w chwale – wszystko to ukrywa się w tym, co spoczywa na ołtarzu, a co dostrzega wiara.

### Odcinek 39:

### LITURGIA EUCHARYSTYCZNA – Modlitwa eucharystyczna (odc.7) – TAJEMNICA WIARY

W tak ważnym momencie Mszy św. wszyscy jesteśmy zaproszeni do aktywnego włączenia się w celebrację mszalną, aby wyznać publicznie swą wiarę w zmartwychwstanie – zarówno Chrystusa, jak też własne. Nasza odpowiedź na wezwanie kapłana stanowi wyznanie wiary, że w tym, co stało się na ołtarzu, widzimy oczami wiary Chrystusa umarłego, zmartwychwstałego i chwalebne, wierząc zarazem, że przyjdzie On na końcu czasów.

Mszal proponuje w tym miejscu cztery, różnie brzmiące wezwania, ale zawsze występują w nich dwa najważniejsze słowa: **tajemnica wiary (mysterium fidei)**. O jaką tajemnicę tu chodzi? Wyjaśniają to aklamacje, czyli nasze odpowiedzi na wezwanie kapłańskie. Odpowiadamy na cztery różne sposoby, jednak treściowo za każdym razem powtarzamy tę samą prawdę wiary. Ta nasza aklamacja jest najkrótszym „wyznaniem wiary”, najkrótszym Credo.

Przyjrzyjmy się uważniej wszystkim czterem wezwaniom, by zauważyć, jak wielkie bogactwo treści one zawierają. Przytoczmy te dialogi:

Kapłan: **Oto wielka tajemnica wiary.**

Nasza odpowiedź: *Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale.*

Kapłan: **Wielka jest tajemnica naszej wiary.**

Nasza odpowiedź: *Ile razy ten chleb spożywamy i pijemy z tego kielicha, głosimy śmierć Twoją, Panie, oczekując Twego przyjścia w chwale.*

Kapłan: **Uwielbiamy tajemnicę wiary.**

Nasza odpowiedź: *Panie, Ty nas wybawiłeś przez krzyż i zmartwychwstanie swoje, Ty jesteś Zbawicielem świata.*

Kapłan: **Tajemnica wiary.**

Nasza odpowiedź: *Chrystus umarł, Chrystusa zmartwychwstał, Chrystus powróci.*

Treści aklamacji w dużej mierze opierają się na słowie Bożym. Pierwsze dwie odnoszą się do fragmentu z Listu św. Pawła (por. 1 Kor 11,26). Trzecia zaś swoje źródło czerpie z dwóch fragmentów: Apokalipsy (5,9) oraz Pierwszego Listu św. Piotra (1,18-19).

Nasza odpowiedź w drugiej aklamacji: *Ile razy ten chleb spożywamy i pijemy z tego kielicha, głosimy śmierć Twoją, Panie, oczekując Twego przyjścia w chwale*, a dokładniej „spożywanie chleba” i „picie z kielicha” wyrażają Eucharystię, a ta jest celebracją męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

Aklamacja trzecia jest wyśpiewaniem uwielbienia dla dokonującego się TU I TERAZ misterium paschalnego. Na wezwanie: *Uwielbiamy tajemnicę wiary* odpowiadamy: *Panie, Ty nas wybawiłeś przez krzyż i zmartwychwstanie swoje, Ty jesteś Zbawicielem świata* – wyrażając swoją wiarę w to, iż przez misterium paschalne dokonuje się nasze zbawienie.

Aklamacja czwarta w bezpośredni sposób wyraża, że życie, męka, zmartwychwstanie i powtórne przyjście Chrystusa – to zaprawdę „wielka tajemnica” naszej wiary.

Każda z tych aklamacji stanowi nasze uwielbienie dla tajemnicy Eucharystii. Podkreśla też fakt, że jesteśmy Kościołem pielgrzymującym, oczekującym na powtórne spotkanie z Chrystusem. Eucharystia umacnia nas w tym oczekiwaniu i podtrzymuje naszą wiarę, nadzieję i miłość. Mamy świadomość, że sakrament Eucharystii jest jedną z największych tajemnic naszej wiary. Ona zaś oznacza spotkanie dwóch osób: Boga, który pierwszy się objawia, i człowieka, który na to objawienie odpowiada aktem wiary.

### Tajemnica wiary

Wiara zaczyna się tam, gdzie kończy się ludzkie poznanie. Można nawet powiedzieć, że do zaistnienia wiary konieczna jest sytuacja, gdy czegoś nie wiemy lub nie rozumiemy. Wiara jest oparciem się na autorytecie tego, kto przekazuje nam informację lub składa obietnicę.

Przyjrzyjmy się sformułowaniu: „tajemnica wiary”. Powtarza się ono we wszystkich wezwaniach. Jak zrozumieć użyte tu pojęcie: „tajemnica”?

W sensie prawnym to określona wiadomość, której poznanie lub ujawnienie jest zakazane przez prawo, jest to wiadomość poufna. Mówimy o tajemnicy państwowej, służbowej, zawodowej, tajemnicy korespondencji, prywatnej, tajemnicy lekarskiej, tajemnicy spowiedzi. Inne znaczenie obejmuje np. tajemnice przyrody, kosmosu, które stara się odkrywać nauka. Istnieją też tajemnice świata psychiki i duchowości człowieka, których nauka nie potrafi jednak rozwiązać. Zwłaszcza te dotyczące rzeczywistości nadprzyrodzonej, której nie widzimy i nie mamy

narzędzi, aby ją poznać. Poznajemy ją tylko dzięki zmysłowi wiary i dzięki łasce wiary.

W wezwaniu, które śpiewamy po podniesieniu, pojawia się „tajemnica wiary”, która w teologii chrześcijańskiej oznacza rzeczywistość tajemniczą, misteryjną, a jednak objawioną człowiekowi. Pojawia się więc „misterium” – pojęcie, które w liturgii występuje często jako synonim słowa „tajemnica”. Przeszło ono do liturgii z języka greckiego, a greckie „mysterion” oznacza wprowadzenie w obrzęd. W Starym Testamencie terminem tym nazywa się tajemnice Boże, dotyczące odwiecznych planów zbawienia. Określenie to uwydatnia nie tyle niemożność przeniknięcia owych tajemnic rozumem, ile raczej ich objawienie. W Nowym Testamencie rzeczownik „mysterion” mówi o wielkich dziełach Bożych, interwencjach Bożych w historii zbawienia, mądrości ukrytej, ale objawionej w Jezusie Chrystusie.

W liturgii często używamy terminu „misterium paschalne”, czyli „tajemnica paschalna”. Oznacza on zbawczy czyn Jezusa, którego dokonał przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie. Przez misterium paschalne zwyciężył grzech i śmierć i pojednał człowieka z Bogiem. To centralne wydarzenie w całej historii zbawienia.

W tajemnicę paschalną Chrystusa włącza nas sakrament chrztu, a owoce tego misterium dostępne są dla nas w liturgii Kościoła, szczególnie właśnie w Eucharystii. Kto przeżywa te tajemnice, zostaje naznaczony nadzieją pełni chwały z Chrystusem.

Rzeczywistość nadprzyrodzona ukryta jest w Eucharystii pod osłoną znaków materialnych, jak to było z ludzką naturą Jezusa Chrystusa. Kiedy „Słowo stało się Ciałem”, Bóg zaczął istnieć w ludzkiej naturze. Jezus był normalnym człowiekiem dla ludzi patrzących na Niego. Tylko ci, którzy otrzymali łaskę wiary, uznawali w Nim Syna Bożego, Boga – Człowieka. Maryja pierwsza zentknęła się z „tajemnicą wiary” w chwili narodzenia Jezusa Chrystusa. Ona pierwsza, dzięki wierze, poznała w swoim dziecku Syna Bożego. Dlatego św. Elżbieta powiedziała do niej: „*Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana*” (Łk 1,45). Dlatego Maryja jest pierwszym świadkiem wiary w Jezusa Chrystusa i wzorem dla wierzących.

Wszystko, co sprawuje się na Mszy św., to właśnie tajemnica wiary: życie, męka, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, Jego Ciało i Krew na ołtarzu, wielka miłość Boża, objawiona w Synu i darowana nam w sakramentach Kościoła. Patrzymy na znaki i rzeczy materialne, złożone na ołtarzu, i sięgamy wzrokiem wiary do tego, czego nie widzimy oczyma.

Naszą odpowiedzią: „*Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale*” wyznajemy, iż wierzymy, że na naszych oczach, tutaj, w tej chwili, Chrystus ofiaruje się za nas Ojcu Niebieskiemu, że dzięki łasce i mocy Chrystusa zmartwychwstałego w tej Mszy św. przechodzimy od śmierci grzechu do życia łaski, do świętości. Nasza odpowiedź jest oświadczeniem, że my sami chcemy głosić prawdę o Chrystusie zmartwychwstałym, że razem oczekujemy Jego powtórnego przyjścia na końcu czasów.

„*Przekazałem wam na początku to, co przejąłem: że Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy, że został pogrzebany, i że zmartwychwstał trzeciego dnia – zgodnie z Pismem*” (1 Kor 15,3n) – to fragment z Listu św. Pawła do wspólnoty w Koryncie, w którym Apostoł wskazuje, że nie są to prawdy jakiegokolwiek, jedno z wielu, lecz pewniki wiary, które zajmują pierwsze miejsce wśród orędzia apostołskiego. One są sercem głoszonej Dobrej Nowiny. One decydują, co jest Ewangelią.

To jedno, wypowiedziane przez nas na stojąco, zdanie wyraża cel przyjścia Chrystusa na świat i obejmuje całą Jego zbawczą działalność, która poprzez ofiarę krzyża zapewniła nam wszystkim zmartwychwstanie. To bardzo radosna wizja życia. Zbawienie przecież nie zatrzymało się na krzyżu i na wzgórzu Golgoty. Krzyż Jezusa i różnorakie krzyże człowieka zyskują swoją pełnię i odpowiedź dopiero w tajemnicy zmartwychwstania. A zmartwychwstanie Chrystusa to także nasze zmartwychwstanie! Ta chrześcijańska prawda wyznacza kierunek naszego powołania i zawiera w sobie ostateczną odpowiedź na odwieczne pytanie o sens ludzkiej egzystencji, o sens „przejścia” z życia doczesnego do wiecznego. Nasza odpowiedź ujmuje treść życia chrześcijańskiego, które bierze swój początek z akceptacji śmiertelności, oświeconej blaskiem zmartwychwstania.

### „Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu...”

Obwieszczenie śmierci Jezusa jest niezwykle istotnym aktem. Jezus został ukrzyżowany i umarł. To prawda, która się stała, to fakt. Śmierć Jezusa jest najbardziej radykalnym wejściem Boga w nasze człowieczeństwo, a przez to i w naszą śmiertelność. Trójjedyny Bóg poprzez śmierć swojego Syna zgładził wszelką winę i przewyższył każdą śmierć. Bojaźń przed następstwami winy człowieka, strach przed śmiercią mogą zostać przezwyciężone nie przez rozum, nie przez jakieś ludzkie przedsięwzięcie, lecz tylko dzięki obecności Tego, który nas niezmiernie kocha, który nas odkupił i w każdej Mszy św. obdarza nas na nowo swoją miłością z krzyża. Nasza prośba o zmiłowanie i przyjęcie tej nieskończonej miłości jest warunkiem potrzebnym do zbawienia! Warto też pamiętać, że pierwsze słowa Tego, który jako jedyny przeżył swoją śmierć, były: „*Nie łękajcie się*”.

Niszczący człowieka grzech, który prowadzi do śmierci, został przewyższony w Chrystusie. Śmierć pozostanie śmiercią, ale w Chrystusie stanowi drogę do życia. Dlatego, jako chrześcijanie, nie patrzymy na śmierć jako koniec wszystkiego. Wszelkie umieranie razem z Chrystusem otrzymuje sens jako droga do nowego życia. Ta tajemnica zawiera się w Eucharystii – kto spożywa Eucharystię, ten wyznaje, że również jego śmierć i wszelkie umieranie, którego codziennie doświadczamy, nabierają sensu i wiążą go z Chrystusem.

Życie całej wspólnoty i życie całej ludzkości kruszy granice przemijania i śmierci, uczestnicząc już w życiu wiecznym. To, co ograniczone, przemijające, zranione, i to, co martwe w nas i wokół nas, staje się w ten sposób miejscem spotkania z wiecznym, nieprzemijającym i uwielbionym życiem. **Głaszając śmierć Chrystusa, ćwiczymy się w codziennym umieraniu dla grzechu i śmierci oraz codziennym powstawaniu do nowego, odnowionego życia, lep-**

**szego i piękniejszego.** Znika strach, zostaje odsunięty kamień u grobu, który zamyka życie... odsunięty po to, by zacząć żyć od nowa. Zwycięstwo nad śmiercią już teraz oznacza zdolność do miłości, która jest ofiarą z siebie dla innych.

Kto nie akceptuje umierania, ten nie jest zdolny do życia, śmierć zawładnie nim, zniszczy go, a wtedy straci wszystko i będzie żył w nieustannym lęku o siebie. „*Kto chce zachować swoje życie, straci je*” (por. Mk 8,35). Kto jednak pragnie żyć w wolności na tym świecie, i to w wolności dzieci Bożych, musi patrzeć na swoją śmierć przez pryzmat śmierci Chrystusa, a wtedy swoje życie otrzyma na nowo w życiu Chrystusa i będzie mieć swój udział w Jego uwielbionej wieczności. Dlatego moment głoszenia śmierci i zmartwychwstania Chrystusa powinien być momentem szczególnego uwielbienia, radości i głębokiego pokoju. Jezus zwyciężył swoją śmiercią naszą śmierć i daje nam nowe życie. W ten sposób, dla nas – chrześcijan, Eucharystia staje się nieustannym odnowieniem i otwieraniem się na życie, za którym tęskni każde ludzkie serce.

### „(..) wyznajemy Twoje zmartwychwstanie...”

Wiara chrześcijańska jest wiarą w zmartwychwstanie Chrystusa, nieodłączne od tajemnicy Jego śmierci. To zmartwychwstanie nadaje prawdziwy sens Krzyżowi. Bóg, który jest miłością, w Jezusie dokonał największego czynu miłości. Miłość jest silniejsza od śmierci, uzasadnia nieśmiertelność, której źródłem jest wyłącznie miłość Boża.

Mamy odwagę publicznie wyznawać, że śmierć, która jest faktem, nie stanowi ostatniego słowa i wydarzenia zamykającego życie. Istnieje zmartwychwstanie objawione w Chrystusie. Jako wspólnota chrześcijańska wyznajemy wiarę w tę prawdę. Wyrażamy ją podczas każdej uroczystej Eucharystii w Credo: „*Oczekuję wskrzeszenia umarłych...*” czy w Składzie Apostołskim: „*Wierzę w ciała zmartwychwstanie...*”. Tym samym świadczymy, że dzięki tej wierze żyjemy nadzieją zmartwychwstania. Ważne jest, byśmy czynili to wyznanie we wspólnocie i powracali do niego w naszej codzienności.

Wiara w zmartwychwstanie i życie wieczne musiała być bardzo mocna, skoro dawała wielu męczennikom siłę do poniesienia śmierci w nadziei zmartwychwstania. W Starym Testamencie, w Księdze Machabejskiej, poznajemy świadectwo siedmiu braci Machabeuszów, którzy idąc na męczeństwo, gdy ich ciało było już wycieńczone cierpieniami, oświadczają z całą pewnością, że posiadają je kiedyś wzbudzone do życia wiecznego. „*Z nieba te członki otrzymałem – oświadcza jeden – ale dla Jego praw nimi gardzę, a spodziewam się, że od Niego ponownie je otrzymam*” (2 Mach 7,11). A drugi: „*Król świata jednak nas, którzy umieramy za Jego prawa, wskrzesi i ożywi do życia wiecznego*” (2 Mach 7,9).



„Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara” – tak św. Paweł zwrócił się do Koryntian w swoim liście (1 Kor 15,14) i dobitnie zaakcentował, pisząc dalej: „Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli. Ponieważ bowiem przez człowieka [przyszła] śmierć, przez człowieka też [dokona się] zmartwychwstanie. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni” (1 Kor 15,20-22). To zmartwychwstanie Chrystusa jest gwarantem naszego zmartwychwstania, jeśli jesteśmy z Nim zespoleni.

Zmartwychwstanie nie oznacza powrotu do starego ciała, przywrócenia do ziemskiego życia. Takim przywróceniem było wskrzeszenie młodzieńca z Nain, Tabity z Jafy czy Łazarza. Oni wrócili do starego życia, dalej podległego słabości i śmierci. W zestawieniu z tymi wydarzeniami zmartwychwstanie Chrystusa stanowiło absolutną nowość, dlatego św. Paweł powiedział, że Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy. Jezus nas poprzedził, aby nam przygotować miejsce, abyśmy również tam byli, gdzie On jest: On, który nas kocha, i to aż do śmierci na krzyżu (por. J 14,2n).

Zmartwychwstanie jest powstaniem do nowego rodzaju życia, jest nowym aktem stworczym. Po swym zmartwychwstaniu Jezus ukazywał się uczniom w ciele: niby ten sam, ale już zupełnie inny: tajemniczy, uwielbiony, pełen chwały. Był sobą, ale oni Go takim dotychczas nie widzieli.

Sam Jezus wyjaśnił, że życie zmartwychwstałych będzie całkiem odmienne od życia na ziemi (por. Łk 20,27-38). Oni ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania. Zmartwychwstali powrócą do swojego ciała, lecz ono zostanie uwielbione i nie będzie już podlegało prawom fizycznym. Życie ich będzie podobne do życia aniołów i jak aniołowie staną się „dziećmi Bożymi”. Łaska przybrania, jaką otrzymali w zarodku na chrzcie, osiągnie swój pełny rozwój, ogarniając całego człowieka, a zatem również i jego ciało, które zostanie przemienione.

„Podobnie rzecz się ma ze zmartwychwstaniem – pisze św. Paweł – zasiewa się zniszczalne - powstaje zaś niezniszczalne; sieje się niechwalebne - powstaje chwalebne; sieje się słabe - powstaje mocne; zasiewa się ciało zmysłowe - powstaje ciało duchowe” (1 Kor 15,42-44).

Jezus przypomina objawienie się Boga Mojżeszowi w krzaku ognistym, w którym dał się poznać jako Jahwe, czyli jako Ten, który jest, jako Bóg życia (Wj 3,2-6), który nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją (Łk 20,38). Również ci, którzy dla nas już umarli, dla Niego żyją i kiedyś wszyscy zmartwychwstaną. Jezus sam powiedział o sobie: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie” (J 11,25). On, sprawca życia wiecznego dla tych, którzy wierzą w Niego, jest również sprawcą ich zmartwychwstania. W Chrystusie zmartwych-

wstałym cały człowiek został zbawiony, dlatego również materia po zmartwychwstaniu jest uwielbiona.

## „(...) oczekujemy Twego przyjścia w chwale...”

Zmartwychwstanie bardzo ściśle wiąże się z paruzją – z powtórным przyjściem Jezusa w chwale. Oczekiwanie na rychły powrót Chrystusa to postawa pierwszych chrześcijan, która opierała się właśnie na zmartwychwstaniu. Pierwotny Kościół wierzył, że Pan wkrótce ponownie przyjdzie, aby dokończyć dzieło stworzenia. Nikt, oprócz samego Boga, nie wie, kiedy ten czas dla całej ludzkości nastąpi (por. Mt 24,36). Jednak każdy wie, że kiedyś nadejdzie kres jego istnienia.

Św. Paweł napisał: „Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus istotnie umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z Nim. Sam bowiem Pan zstąpi z nieba na hasło i na głos archanioła, i na dźwięk trąby Bożej, a zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi. Potem my, żywi i pozostawieni, wraz z nimi będziemy porwani w powietrze, na obłoki naprzeciw Pana, i w ten sposób zawsze będziemy z Panem” (1 Tes 4,14-17). Dziś my, żywi i pozostawieni, oczekujemy na ten ostatni - pierwszy dzień.

Jako chrześcijanie pojmujemy nasze życie nie tylko jako pewne trwanie w czasie ze świadomością końca, ale oczekujemy spotkania z Chrystusem. To świadome oczekiwanie, wyrażane szczególnie w trakcie Eucharystii, nadaje całemu naszemu życiu nowy sens i charakter. Żadne sprawy tego świata nie powinny przysłaniać nam ostatecznego celu, a ten pomaga nam być właściwie zaangażowanymi w codzienność – aż do bezinteresownego wydania siebie.

Naszą aklamacją wyrażamy oczekiwanie spotkania Jezusa przychodzącego w chwale. Staśmy ze zdumieniem i w sercu wołajmy za św. Janem: „Przyjdź Panie Jezule, Marana-tha!” (Ap 22,20). Tak modlił się pierwotny Kościół, tak możemy się modlić również i my. A Jezus nam odpowie: „Zaiste, przyjdę niebawem” (Ap 22,20). Na każdej Mszy św. możemy przeżyć to, do czego nas zapraszają słowa Apokalipsy: „A Duch i Oblubienica mówią: «Przyjdź!». A kto słyszy, niech powie: «Przyjdź!». I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie” (Ap 22,17).

„Nie rozumiesz tajemnicy ziarnka, które staje się wielkim drzewem i daje tysiące innych ziarenek. Nie pojmujesz tajemnicy elektryczności, fal, tyłu sił, które zaledwie znacze. Nie dziw się wobec tajemnic Bożych. Kochaj tajemnice. Są one po to, by wypróbować waszą ufność dziecka Bożego. [...] Jak niewiele przeszkadza ci, by Mnie ujrzeć. Tylko to, czego potrzeba, aby istniała tajemnica, aby ci pozostawić zasługę wiary. [...] A moje tajemnice dają siłę przez wzmacnianie wiary. Moje tajemnice mają tylko jeden cel: zbliżyć was do Mnie. O, jaka to piękna tajemnica, która dokonuje zjednoczenia!” /słowa Stwórcy skierowane do stworzenia, Gabriela Bossis; „On i ja”

## Karmić się tajemnicą

Bóg Ojciec, przez którego świat został stworzony, przez swego Syna naprawia w swoim stworzeniu to, co popsuliśmy naszymi grzechami. Przez swego Syna czyni nas nowym stworzeniem – dokonuje naszego przeobótowania. Żeby dostąpić chwały zmartwychwstania, musimy w życiu doczesnym karmić się pokarmem, który nas wypełnia obecnością Jezusa Chrystusa, Eucharystią, która jest pokarmem nowego stworzenia.

„To dla was zostałem wskrzeszony, nie dla mojej chwały. Abyście wierzyli i oczekiwali waszego własnego zmartwychwstania. Nie licz już więcej na siebie. Licz na Mnie w chwili obecnej i na zawsze. Pozwól Mi wreszcie żyć w tobie: na twoim miejscu. Wyjdź z siebie. Bądź duszą nową, wyzutą z wszystkiego, przybraną na nowo. Spójrz na moje chwalebne rany... tak często widziałaś je zakrwawione... Po cierpieniach następuje chwała. Raduj się wraz z całym niebem”. /słowa Stwórcy skierowane do stworzenia, Gabriela Bossis; „On i ja”

Czy naprawdę wierzymy w tajemnice wiary sprawowane w Eucharystii? Prośmy nieustannie o łaskę, aby nasza wiara była nie tylko przeświadczeniem i zgodą umysłu, ale także aktem naszej woli przyjęcia tajemnic wiary. Nie możemy powiedzieć „wierzę”, jeśli nie wesprze nas łaska samego Boga. Jeśli usłyszymy wezwanie kapłana: „Oto wielka tajemnica wiary”, niech odpowiedź nasza będzie mocna i pełna radości, a serce zwrócone ku czekającej nas chwale, abyśmy czyniąc dobrze, dostąpili w dzień ostatni zmartwychwstania do życia (por. J 5,29).

Kiedy po podniesieniu przemienionych Świętych Postaci, w których teraz rzeczywiście, prawdziwie i istotowo zamieszkał Chrystus, kapłan wzywa nas z radością słowami: „Oto wielka tajemnica wiary”, czy serce nie powinno zadręczyć w nas pałac? (por. Łk 24,32). Chrystus dla mnie umarł. Chrystus dla mnie zmartwychwstał. Chrystus dla mnie powrócił. On jest tutaj, wśród nas. On mnie kocha. On mnie zbawia. On zaprowadzi mnie kiedyś do domu Ojca. On chce być moim przyjacielem i towarzyszyć mi we wszystkich sytuacjach mojego życia. On jako jedyny będzie ze mną wtedy, kiedy będę opuszczał to ziemskie życie.

**Dziękuję Ci, Jezule, że jesteś tutaj i że za chwilę staniesz się dla mnie pokarmem w Komunii Świętej.**

Jezu Eucharystyczny,  
Udziel nam łaski, byśmy uwierzyli  
I w każdej Twej bezkrwawej Ofierze  
Dostrzegali wszystko to,  
czego dla nas dokonaleś  
Przez swoją mękę, śmierć  
i zmartwychwstanie,  
I z tęsknotą oczekiwali  
Twego przyjścia w chwale.  
Amen.

**Panie, przymnóż nam wiary.**

**Ania i Zbyszek Kozikowsky**  
Konsultacja: ks. dr Waldemar R. Macko